

z cyklu

„Poczet Panów i Książąt Pszczyńskich”

Ostatni książę pszczyński

JAN HENRYK XV HOCHBERG

Jerzy Polak

część I

W poczcie panów i książąt na Pszczynie do kontrowersyjnych pod względem dokonań i sławy postaci należy zaliczyć ostatniego ich przedstawiciela Jana Henryka XV księcia von Pless. Nie była to tuzinkowa postać wśród arystokratów śląskich pierwszej połowy XX wieku. Swym postępowaniem, nie zawsze pozytywnym, odcisnął trwały ślad w najnowszej historii ziemi pszczyńskiej, w epoce potężnego konfliktu polsko-niemieckiego o Śląsk. Jego życie i działalność są przy tym tak bogato udokumentowane w zachowanych źródłach historycznych, że w tym miejscu możliwe jest tylko zarysowanie biografii tego arystokraty.

Jan Henryk (Hans Heinrich) XV książę von Pless z rodu Hochberg przyszedł na świat 23 kwietnia 1861 roku na zamku w Pszczynie jako pierwsze dziecko Jana Henryka XI księcia von Pless i Marii von Kleist. 9 czerwca został ochrzczony w kościele ewangelickim w Pszczynie. Wychowywany był sposobem domowym, ciągle praktykowanym przez arystokrację pruską, przez starannie dobrany przez ojca zespół guwernantów i nauczycieli. Dzięki nim już w młodości władał biegle językami angielskim i francuskim, a także polskim. Konfirmację odbył z kolei na zamku w Książu. Stąd też został skierowany na dalszą naukę do ekskluzywnego gimnazjum (klasycznego) wrocławskiego św. Marii Magdaleny, które ukończył maturą na jesieni 1879 r. Uczniem był dobrym i pojętym, chociaż nie należał do umysłowych tytanów. Upływające wśród luksusu dzieciństwo pozostawiło trwały ślad na jego osobowości, natomiast ojciec wszczepił mu wielkie zamiłowanie do łowiectwa i koni.

*Jan Henryk XV von Hochberg*

Skierował on także syna – wbrew dotychczasowej tradycji rodzinnej – na studia uniwersyteckie w Berlinie, Genewie i Bonn. Młody Jan Henryk zgłębiał na nich przede wszystkim nauki ekonomiczne celem przygotowania się do przyszłych rządów nad wielkim majątkiem książęcym. Jednak czas studiów był krótki i nie dał księciu sensownego wykształcenia, pozwolił mu natomiast zakosztować wesołego, burszowskiego życia. Tymczasem ojciec zaplanował dlań karierę na niwie publicznej, którą rozpoczął od cesarsko-niemieckiej armii. Służył w niej w latach 1881-1882 jako tzw. ochotnik jednoroczny w królewskim regimencie huzarów, a następnie w elitarnym regimencie huzarów gwardii, w którym służyli wyłącznie synowie arystokracji Cesarstwa Niemieckiego. Jednak wojsko nie było jego przeznaczeniem, gdyż marzyła się mu kariera dyplomatyczna. Po zdaniu egzaminu zo-

stał oficerem rezerwy (porucznikiem). Kontaktów z wojskiem jednak nie zerwał.

W latach 1882-1885 odbył długą podróż (częściowo z ojcem) do Indii i Ameryki Północnej, obfitującą w przygody myśliwskie i erotyczne. Szczególnie spodobały się mu Stany Zjednoczone, do tego stopnia, że zaczął marzyć o objęciu niemieckiej placówki dyplomatycznej w tym państwie. W 1885 roku udało się mu rozpocząć, dzięki zabiegom ojca u kanclerza Bismarcka, służbę dyplomatyczną w berlińskim Auswärtiges Amt (Ministerstwie Spraw Zagranicznych). W tym samym roku podobną służbę rozpoczął 26-letni Wilhelm Hohenzollern, późniejszy cesarz. Obaj przypadli sobie do gustu, a zawarta na polowaniach i hulankach męska przyjaźń, tak ceniona w kręgach arystokracji niemieckiej, zaważyła częściowo na przyszłości Jana Henryka XV.

Po stażu w berlińskiej centrali młody arystokrata objął stanowisko attaché w poselstwie niemieckim w Brukseli (1886) i w ambasadzie w Paryżu (1887). W 1888 roku zdał państwowy egzamin dyplomatyczny uzyskując tytuł sekretarza. Dzięki temu został wysłany w tym charakterze do ambasady niemieckiej w Londynie, w której pracował w latach 1890-1891. W sierpniu 1891 roku odbył misję dyplomatyczną do Petersburga. W tych latach prowadził już bujne życie towarzyskie, które wpędziło go w niemałe długi, pokrywane przez ojca. Próbował on ożenić swego pierworodnego z którąś z niemieckich księżniczek, ale syn nie był zainteresowany takimi mariażami.

Pomyślnie rozwijająca się kariera dyplomatyczna Jana Henryka XV